

Spasimir Domaradzki

**WYBORY PARLAMENTARNE NA UKRAINIE,
CZYLI O GRANICACH DEMOKRACJI LIBERALNEJ.
REFLEKSJE NA TEMAT UKRAIŃSKIEJ SYTUACJI POLITYCZNEJ**

Wybory parlamentarne na Ukrainie, które odbyły się 28 października 2012 r., w opinii wielu ekspertów były niezbyt znaczącym momentem w najnowszej historii niepodległej Ukrainy. Dla poparcia swojej tezy argumentują, że, po pierwsze, wyniki wyborów były do przewidzenia wobec braku mocnej i zjednoczonej opozycji. Po drugie, od wyborów prezydenckich z 2010 r. można zauważyć pewne społeczne „wypalenie”, które determinuje dominującą pozycję partii rządzącej. Po trzecie mocno podkreśla się fakt, że są one w pewnym sensie tylko przedśmionkiem do prawdziwej konfrontacji politycznej, która będzie miała miejsce podczas wyborów prezydenckich przewidzianych na rok 2015.

Z obserwacji sytuacji politycznej na Ukrainie oraz sposobu przeprowadzenia wyborów na Ukrainie, przedstawione argumenty należy odebrać jako łagodny i dyplomatyczny ukłon wobec niezwykle dramatycznych, niedemokratycznych i fatalnych w swoich skutkach wydarzeń, które będą miały niebagatelny wpływ na przyszłość Ukrainy, regionu i sytuacji geopolitycznej w Europie w najbliższej przyszłości. W pierwszej kolejności należy wspomnieć o sytuacji politycznej przed wyborami, która stała się przedmiotem poważnych zastrzeżeń Unii Europejskiej i doprowadziła do serii bezprecedensowych wydarzeń w stosunkach między Kijowem a Brukselą. Wstrzymanie ratyfikacji umowy stowarzyszeniowej między UE i Ukrainą¹, która została wynegocjowana po wielu latach wszelkich politycznych

¹ Więcej na ten temat zob.: S. Domaradzki, *Umowa stowarzyszeniowa a wybory na Ukrainie*, www.ec.europa.eu/polska/news/opinie/121025_umowa_stowarzyszeniowa_pl.htm; G. Gro-

trudności, jest skutkiem stosowania represji politycznych przez ekipę Wiktora Janukowycza na skalę niespotykaną w historii niepodległej Ukrainy. Są one jednak tylko wyrazem świadomego i konsekwentnego wprowadzania, znanych z dawnych lat mechanizmów całkowitego podporządkowania społeczeństwa za pomocą stosowania represji, nieracjonalnie uzasadnionych mechanizmów administracyjno-biurokratycznych i powszechnej korupcji, których zadaniem jest złamanie wolności ekonomicznej i politycznej przez wgląd w codzienne życie obywatela oraz stosowanie szerokiego wachlarza narzędzi administracyjnych represji, których arbitralne i nadzwyczaj restrykcyjne stosowanie stanowi niezwykle skuteczny aparat bezpośredniego przymusu. Znamienne w tym kontekście są słowa byłego ambasadora UE w Kijowie Jose Manuela Pinto Teixeira, który stwierdził, że nie wierzy w demokrację na Ukrainie². Należy przy tym z przykrością zauważyć, że oburzenie ukraińskiego MSZ nie spotkało się ze zdecydowaną ripostą Brukseli, a próby dyskredytacji i poniżenia odchodzącego ambasadora zostały bez jakiegokolwiek reakcji UE.

W tym kontekście należy zwrócić uwagę na sposób przygotowania i organizacji wyborów parlamentarnych, które w swojej istocie złamały wszystkie możliwe przymiotniki charakteryzujące wybory w państwie demokratycznym. Sam fakt istnienia więźniów politycznych, symbolem których jest była premier Ukrainy Julia Tymoszenko, kompromituje ideę wolnych, powszechnych, równych i tajnych wyborów.

Aby wybory zostały uznane za uczciwe, istnieje konieczność posiadania jasnego i przejrzystego ustawodawstwa, które pozwala zastosować zrozumiałą, dostępną i jednolitą procedurę przeprowadzenia wyborów. W ciągu ostatnich dwudziestu lat Ukraina zdobyła olbrzymie doświadczenie w organizacji wyborów, a tym samym jest w stanie rozpoznać zarówno silne strony, jak i słabości systemu wyborczego. O ile organizacje międzynarodowe monitorujące wybory domagają się istnienia stosownych regulacji w sensie formalnym, o tyle ich treść i sens są wynikiem suwerennej i świadomej decyzji ukraińskich władz. Należy przy tym stwierdzić, że każdy system można zmanipulować jeśli tylko istnieją wystarczające chęci. Tak niestety okazało się na Ukrainie.

Dotyczy to w szczególności procedury utworzenia partii technicznych, których zadaniem było wygenerowanie większej liczby kandydatów do obsadzania miejsc w regionalnych i lokalnych komisjach wyborczych. Ukraińskie prawo przewidywało, że ze względu na ograniczoną liczbę członków w komisjach wyborczych, przedstawiciele w komisjach z ramienia partii będą wybierani w losowaniu. Zatem tworzenie partii technicznych, szczególnie przez Partię Regionów, zwiększało szanse na uzyskanie pożądanego stanu w poszczególnych komisjach.

madzki, *Umowa stowarzyszeniowa – klucz do relacji Ukraina–UE*, www.euractiv.pl/rozszerzenie/wywiad/umowa-stowarzyszeniowa--klucz-do-relacji-ukrainaue-003290 [10.12.2012].

² ww.tvn24.pl/wiadomosci-ze-swiatea,2/ambasador-ue-nie-wierzy-w-demokracje-na-ukrainie,274064.html [09.12.2012].

O celowości tych działań świadczy chociażby wyjątkowo wysoki odsetek zmian w składzie osób już wylosowanych do Komisji. Co warto zauważyć, oczywiście odbywało się to zgodnie z literą prawa, która w sposób naturalny przewiduje taką konieczność. W tym przypadku jednak ma się do czynienia z praktyczną odpowiedzią na pytanie o to, jak pomóc losowi. Humorystycznym (a raczej makabrycznym) elementem był fakt, że często ludzie w komisjach wyborczych nie znali nazwy partii do której należą, lecz jednocześnie z nieskrytą szczerością odpowiadali bez trudności, kogo popierają.

Kolejnym niechlubnym procederem, choć nie można mówić, że jest on wyłącznie ukraiński, polega na samookreślanu sporej liczby kandydatów jako niezależnych, chociaż w praktyce byli oni bezpośrednio połączeni z którąś z głównych partii. Powodów tego można szukać w politycznej geograficznej specyfice Ukrainy, której podział na prozachodni albo też nacjonalistyczny Zachód przeciwstawia prorosyjski Wschód. Zatem kandydaci z niepopularnej na danym terenie opcji politycznej woleli bardziej podkreślać swój niezależny niż partyjny rodowód, jako narzędzie zwiększające ich szanse na wybór do Rady Najwyższej. Z tym łączy się również proceder międzypartyjnych migracji, które również występują wszędzie, lecz w przypadku Ukrainy ich duża częstotliwość świadczy o wątpliwych ideologicznych przekonaniach poszczególnych polityków oraz o ich zasadach (a raczej ich braku).

Należy także podkreślić powszechność patologicznego procederu kupowania głosów, który stał się nierozłączną częścią wyborów. Kwoty od 50 do 500 hrywien były oferowane potencjalnym wyborcom w zależności od miejsca zamieszkania. Chociaż trudno jest ocenić skalę tego procederu, nie można pominąć faktu, że kwestia ta była przedmiotem uwag zarówno kandydatów w wyborach parlamentarnych, jak i wyborców z dużych i małych miast.

Często również padały zarzuty o angażowanie lokalnej administracji państwowej oraz dyrekcji przedsiębiorstw do prowadzenia kampanii politycznych na rzecz danego kandydata. Jednocześnie odmawiano dostępu do potencjalnych wyborców przedstawicielom alternatywnych opcji politycznych, zachęcano również studentów do spotykania się tylko z konkretnym kandydatem.

W sferze procedury przeprowadzania wyborów nie można pominąć wątku komputeryzacji procesu wyborczego, który pod szyldem zwiększenia przejrzystości doprowadził do wydatkowania pokażnej kwoty na zakup ponad 33 tysięcy komputerów i kamer do monitorowania i przekazywania obrazu w internecie z lokalnych komisji wyborczych. Obraz ten ukazywał jedynie, w sposób sztywny, sytuację w Lokalnej Komisji Wyborczej bez dźwięku ani możliwości stosownego ustawienia kamer w celu obserwacji całego lokalu. Gdyby nawet te kwestie zostały uwzględnione, i tak montaż kamer w komisji wyborczej wydaje się przedsięwzięciem logicznie bezproduktywnym, gdyż może służyć jedynie jako źródło informacji o tym, czy ktoś głosował, a nie czy dochodzi do świadomych naruszeń procedury wyborczej.

Ponadto uznano, że do przyspieszenia procesu liczenia głosów wyniki z protokołów, których wypełniano ręcznie, będą wprowadzane do komputera w Okręgowej Komisji Wyborczej. Należy w tym miejscu zaznaczyć, że w poprzednich wyborach obserwatorzy międzynarodowi mieli prawo obserwowania całego procesu przeprowadzania wyborów. Natomiast podczas obecnych wyborów ukraiński ustawodawca zakazał dostępu do pokoju komputerowego w OKW dla osób postronnych, pozostawiając tym samym prawo to jedynie członkom okręgowej komisji oraz administratorom systemu. Ustne ogłaszanie wyników z poszczególnych komisji wyborczych w OKW było jedynym momentem styczności obserwatorów OBWE z procesem gromadzenia wyników wyborów przed wprowadzeniem ich do komputera. W ten sposób nie było możliwości weryfikacji wyników wpisanych do protokołów elektronicznych wydrukowanych przez system po wprowadzeniu danych i podpisywanych przez przewodniczących Lokalnych Komisji Wyborczych, ale już nie ogłaszanych publicznie. Wydaje się, że w taki sposób powstała zamierzona luka w przejrzystości procesu liczenia głosów, która w sposób bezpośredni uderzała w istotę obserwacji wyborów.

W tym miejscu należy również wspomnieć, że wcześniej obserwatorzy OBWE mieli prawo do utrzymania kopii protokołów z LKW oraz OKW. Podczas ostatnich wyborów obserwatorów międzynarodowych pozbawiono takiego prawa. Biorąc pod uwagę powyższe należy zaznaczyć, że są to tylko wybrane przykłady, które w żaden sposób nie zamierzają pretendować do pełnego obrazu manipulacji zastosowanych przed i podczas wyborów.

Podsumowując, ukraińskie wybory parlamentarne z 2012 r. odegrały niebagatelną rolę w umacnianiu systemu politycznego, którego główne czynniki fundamentalnie różnią się od zasad demokracji liberalnej. Zorganizowanie i przeprowadzenie fasadowych wyborów, które beczelnie eksploatują zasady demokracji dla ukazania jej słabości, jak również podkreślenia kreatywności i „odwagi” lokalnych polityków, jest potężnym krokiem wstecz w wysiłkach na rzecz demokratycznej i wolnej Ukrainy. Dalsze przebywanie przedstawicieli opozycji w więzieniach lub na emigracji, zlikwidowanie alternatywnych mediów oraz powszechna społeczna apatia wynikająca z wszechmocnego, aroganckiego i skorumpowanego aparatu władzy nie są elementami demokracji liberalnej. Na takich podwalinach nie można zorganizować namiastki wolnych i demokratycznych wyborów parlamentarnych. Sukces obecnych elit politycznych polega na tym, że udało im się przekonać o swojej skuteczności w instrumentalnym traktowaniu wyborów własne społeczeństwo. Zaprowadzono w ten sposób poczucie silnej i bezwzględnej władzy, która nie boi się wyzwać nawet Zachód. Tym bardziej, że państwa Europy Zachodniej z łatwością zgodziły się na cichą aprobatę państw Unii Europejskiej i innych organizacji międzynarodowych. Powody zachodnioeuropejskiego nastawienia do Ukrainy wymagają osobnej analizy. Pośród argumentów polskich polityków (zarówno z Parlamentu Europejskiego, jak i Sejmu) uwikłanych w obserwacyjne wycieczki na Ukrainie, dało się zauważyć koncyliacyjne nastawienie, oparte na założeniu, że

lepiej utrzymywać z Kijowem kontakty niezależnie od sytuacji wewnętrznej, niż usztywniać swoją pozycję w odpowiedzi na wyraźnie negatywne sygnały odchodzenia od demokratycznych standardów na Ukrainie. Być może jest to błędne rozumowanie, ale w historii świata polityka ustępstw od podstawowych wartości nigdy nie kończyła się pomyślnie. Dlatego łagodna i „elastyczna” polityka Unii Europejskiej i jej państw członkowskich będzie miała opłakane skutki dla wzajemnych relacji, lecz powinna służyć przede wszystkim jako załączek niezwykle poważnej, dogłębnej i wnikliwej analizy podstaw europejskiej polityki zagranicznej, jeśli taka ma istnieć w przyszłości. Czy będzie się ona opierała na pragmatycznych relacjach z niedemokratycznymi sąsiadami, czy też będzie zmierzała do kształtowania swojego, chociażby najbliższego otoczenia z perspektywy otwartego i przyjaznego, ale jednocześnie stanowczego, przejrzystego i wartościowo bezkompromisowego podmiotu, który dopiero wtedy będzie w stanie odgrywać istotną rolę w stosunkach międzynarodowych – tego nie sposób przewidzieć.